

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## Ruch wyborczy.

Wielki wiec ludu polskiego odbył się w Tyrawie wołoskiej w niedzielę 21. kwietnia. Dbały niezwykle o zbawienie dusz swoich parafian i o rozszerzenie chwały bożej — nie zapominając nadto o dalszym wielkim obowiązku kapłana polskiego t. j. uświadamianiu ludu pod względem narodowym, zgromadził ks. Adam Orłowski, proboszcz obrz. łać. w Tyrawie woł., tłumy Polaków w czytelni polskiej o godz. 3. popołudniu. Na wiec stawili się licznie i miejscowi izraelici ze swym burmistrzem na czele.

Po zaganiu zgromadzenia przez ks. Orłowskiego i wybraniu prezydium zabrał głos prof. Pytel i omówił obszernie dzisiejsze stosunki pod względem politycznym w naszym kraju — przedstawił obowiązki polskich włościan w chwili wyboru posła do parlamentu na podstawie nowej ustawy wyborczej, poczytał zebranych o najważniejszych postanowieniach tejże ustawy — poczem oświadczył zgromadzonym, że na kilku posiedzeniach delegatów włościan z całego okręgu wyborczego 51. uchwalono jednogłośnie popierać na posła do Rady państwa p. Bartłomieja Fidlera, wójta z Beska, a prof. Pytla na jego zastępcę. Po nim zabierali głos p. Mermer i włościanin Adamski. Ks. Orłowski interpelował prof. Pytla w sprawie solidarności delegacji polskiej w Wiedniu i w sprawie nierozważności małżeństw katolickich a burmistrz miasta Tyrawy, izraelita, w sprawie zapatrywania na kwestyę żydowską. Po otrzymaniu jasnej i zadowalającej odpowiedzi na powyższe interpelacje wszyscy zgromadzeni tak katolicy jak i izraelici uchwalili jednogłośnie oddać swe głosy na p.

Bartłomieja Fidlera jako posła a prof. Pytla jako jego zastępcę. Gorącym przemówieniem ks. Orłowskiego i odpiewaniem pieśni: „Boże Ojczy!” zakończyło się owo zgromadzenie spokojnie i poważnie.

Nie brakło jednak i temu zgromadzeniu chwilowo fałszywej nuty. Na wiecach takich zjawiają się często i włościanie ruscy i słuchają spokojnie wywodów mowców, a jeżeli który zabierze, głos to przemawia tylko w duchu pojednawczym. Tu jednak na wiecu polskim w Tyrawie zjawiało się dwóch Rusinów zaliczających się do inteligencji, a mianowicie p. Bazyli Hankowski, nauczyciel miejscowy, i p. Peleński, nauczyciel ze Zawadki. Pierwszy stanął w sieni, a drugi t. j. p. Peleński wszedł do sali czytelni, w której odbywało się zgromadzenie i przysunawszy się do stołu prezydyalnego zażądał głosu. Otrzymałszy go przemówił krótko po rusku rzucając w swem przemówieniu groźbę przeciw izraelitom, którzy oświadczyli, że będą głosować na p. Fidlera — mniej więcej w te słowa: „Jak wy przeciw nam pójdziecie — to my na was ogniem”. „Brawo!” uderzył mu w sieni za progiem jego kolega p. Bazyli Hankowski (okna bowiem i drzwi były otwarte). Zwrócił mu jednak uwagę ks. Orłowski, że takie brawo za progę niewiele warte i na tem skończyło się wystąpienie niefortunnego mowcy i jego kolegi bijącego brawo.

Wprawdzie podobne groźby w myśl ustawy o ochronie wyborów podlegają dotkliwym karom — niema jednak potrzeby tworzenia męczenników z młodych ludzi — którym Boże przebac, bo nie wiedzą, co czynią. Zwrócić jednak musimy uwagę władz szkolnych. Panowie Peleński i Hankowski są nauczycielami ludowymi uczącymi dzieci polskie i ruskie. W dzisiejszych czasach zaognionych sporów narodowościowych, obo-

wiązany każdy człowiek dobrej woli do możliwego załagodzenia tychże — obowiązani do tego w pierwszej linii nauczyciele ludowi. Wobec takiego jednak wystąpienia p. Peleńskiego mamy poważne wątpliwości co do użytecznej, pokojowej działalności wśród ludu tych obu nauczycieli.

Następne zgromadzenie odbyło się 23. b. m. w Lisku, na którym zebrani izraelici w poważnej liczbie stukilkudziesięciu wyborców oświadczyli jednogłośnie oddać swe głosy na p. Bartłomieja Fidlera jako posła, a prof. Pytla jako jego zastępcę.

W dniu 24. b. m. odbyło się zgromadzenie w Hoczwi zrana — a popołudniu w Myczkowie. W dniu 25. b. m. urządzono dalsze zebranie w Solinie a następnie w Łobozwi.

Mimo fatalnego stanu powietrza zbiegła się wszędzie ludność polska jak najliczniej, słuchając wywodów p. Bartłomieja Fidlera i wyjaśnień prof. Pytla z wielkim zajęciem, przedstawiając nadto swoje życzenia i żądania, oświadczać się wreszcie jednogłośnie za powyższymi kandydatami.

W sprawie kandydatury p. Stapińskiego otrzymujemy od wyborców miasta Rymanowa następujące pismo:

„Stwierdziliśmy, że p. Jan Stapiński kandydant w kilku okręgach wyborczych na posła do parlamentu.

Ciekawi jesteśmy, w jakim to czyni celu? Czy nie myśli p. Stapiński urządzić sobie targowicy na polu politycznym i po prostu handlować mandatami?

Kupcy by byli. Pierwszy prawdopodobnie zgłosiłby się p. Grzegorz Milan, exposé z Beska, który przypominając sobie czasy poselskie do Sejmu czuje, że to dosyć popłatny

KUCHARSKI WŁADYSŁAW.

9)

## Magistrat i mieszczenie sanocty

w ostatnim dziesiątku XVIII. wieku.

(Na podstawie urzędowego protokołu Magistratu).

Zresztą unikają mieszczenie w całej masie dokumentów z tego okresu czasu podawania zajęcia swojego fachowego, zadowolniając się jedynie tytułem obywatela miejskiego. I jak z jednej strony świadczy to o wysokim poczuciu obywatelskiej godności, tak z drugiej dowodzi, że rzemiosło uważane było za rzecz uboczną i drugorzędną, a posiadanie domu i gospodarstwa stanowiło najgłówniejszą podstawę dla charakteru mieszczanina i jego tytułu.

Czasem tylko cechmistrzowie posługują się swoją cechową godnością, ale i to niezawsze się trafia. Jan Ryniewicz raz tylko jako cechmistrz się zjawia<sup>1)</sup>. Jan Dobrzański, dość często występujący w aktach jako radny lub jako świadek uproszonych

<sup>1)</sup> Str. 93. 94. nr. 166. Intabulatio Transactionis.

przy różnego rodzaju sprawach majątkowych, czasem tylko mieni się cechmistrzem krawieckim, choć nim był przez szereg lat; taksamo rzadko używa tytułu cechmistrza szewskiego Jan Mazankiewicz, chociaż godność piastuje, jak poświadcza dokument z roku 1795., mocą którego sławetny cechmistrz kupił połowę jatki od Franciszka Michlewicza za zł. p. 14<sup>2)</sup>. Z tej wstrzeźliwości w używaniu określenia swego zajęcia wnosić można, że u mieszczan głównie gospodarstwo i posiadanie ziemi i domu było brane w rachubę.

W istocie też każdy mieszczanin trudnił się przeważnie gospodarką. Testamenty i zapisy snują się około sadów, ogrodów i zasiewów. Jan Federowicz np. w testamencie zapisuje żonie i dzieciom ogród z drzewami i pole zasiane ozimą pszenicą, grunt z koniopiem, kapustą, pasternakiem i pszenicą jarą<sup>3)</sup>; Andrzej Zarszecki zaś odstępuje ogród Antoniemu Gomulkiewiczowi, a określając jego położenie, dodaje, że ogród ten sąsiaduje z Balowskim, z ogrodem Szałajkowskim

<sup>2)</sup> Str. 79. nr. 140. Exhib. 292. Intabulatio contractus.

<sup>3)</sup> Str. 16. nr. 21. Intabulatio testamenti.

i sadem Paszkiewiczza, więc znajduje się w otoczeniu innych ogrodów<sup>4)</sup>. Jan Kulicki znowu pozwała skarbowi zahipotekować sumę dłużną na swej dziedzicznej realności z placem i ogrodem<sup>5)</sup>, a Tabizeł kupuje realność od Hakowej również z sadem z drzewami i z grządkami<sup>6)</sup>. Wszędzie więc sady otaczają domostwa, ogrody warzywne z grządkami i pola pozłacane pszenicą posiada każdy niemal mieszczanin, zielona ruń zdobi miasto, a kamienice są rzadkością. Mniej szablonowości w ulicach, ale więcej malowniczości i więcej zdrowia cechuje te czasy. Obywatele żyją długo i spokojnie i z całą pogodą dobrze przeżytego życia spisują swą ostatnią wolę w obecności przyjaciół uproszonych i rozporządzają swem mieniem, bacząc, aby nikogo nie skrzywdzić. Dla charakterystyki tego czasu przytaczamy kilka urywków z testamentów, przekazanych potomności zapomocą intabulacji w protokoły urzędowym.

(C. d. n.)

<sup>4)</sup> Str. 15. nr. 19. Donatio horti.

<sup>5)</sup> Str. 2. nr. 2. Hipoteka.

Str. 3. nr. 4. Intromissio.

interes, próbuje więc i teraz szczęścia, a nuż się uda. To też gdy nadszedł czas wyborów, zamierza Grzesio, jeżeli nie wsunąć się do Rady państwa, to przynajmniej coś utargować.

Dlatego wymyśla, co może najgorszego, i puszcza fałszywe wieści w „Przyjacielu ludu“ na znanego ze swej uczciwości i powszechnie lubianego naszego kandydata p. Bartłomieja Fiedlera.

Ale zdaje się, że nie będzie z tej maki chleba. Oj nie! nie! bo minęły czasy, kiedy głosy były za kiełbasy. Znana nam dobrze twoja działalność Grzesiu, jako posła do Sejmu, ileś to ty nam dobrego uczynił, więc radzimy ci, schowaj się i nie pokazuj nawet na światło dzienne, bo daremnie się obaj z panem Stapińskim tak bardzo wysilacie.

Rymanowianie.

## Sposób walki wyborczej Jasia Stapińskiego i jego popleczników.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie § 19. ust. prasowej załadaliśmy umieszczenia w „Przyjacielu ludu“ następującego sprostowania:

Nie prawdą jest, jakoby umieszczona w Nr. 15. „Przyjaciela ludu“ z dnia 7. b. m. odezwa wyborców z gminy Beska do wyborców okręgu Sanok - Lisko - Ustrzyki dolne - Bukowsko - Rymanów - Dukla była nam niezgodnie podpisanym odczytaną i jakobyśmy za nią głosowali.

Nie prawdą jest, jakobyśmy własnoręcznie podpisali na odezwie tej umieszczali.

Nie prawdą jest, że Paweł Szybka był obecnym na zgromadzeniu, gdyż tenże od paru tygodni leżał ciężko chory (obecnie już spoczywa w ziemi).

Nie prawdą jest, że Wincenty Szalankiewicz, Mikołaj Bobak (po Piotrze), Karol Krężel, Walenty Nycz byli obecni na zgromadzeniu, jak również Michał Kijowski i Michał Kijowski (Feliśka).

Natomiast prawdą jest, iż prócz kilku, podpisy były sfalszowane.

Nie prawdą jest, iż w Besku jest dwóch Kiełarów Wawrzyńców, jest tylko jeden syn Karola.

Nie prawdą jest, iż w Besku istnieją jakieś nazwiska Maruszkowskich i Komosiwiczów.

Natomiast prawdą jest, iż przeciw autbrowi fałszowania podpisów wytoczymy śledztwo sądowe, w dowód czego własnoręcznie podpisy:

*Bobak Mikołaj (Piotra), Bobak Michał (Seńka), Zwoliński Wojciech, Banek Piotr, Mazur*

*Lukasz, Kielar Józef, Zubik Mikołaj, Mikosz Jędrzej, Kielar Karol, Wincenty Szalankiewicz, Leszczyński Piotr, Krężel Adam, Skubel Jan, Szalankiewicz Józef, Polcik Stanisław, Zawojski Jacenty, Hadam Marcin, Kielar Wawrzyńiec, Mazur Michał, Kolanko Franciszek, Tutak Michał, Kijowski Maciej, Kijowski Michał (Feliśka), Wątrobski Wojciech, Mermer Michał, Kijowski Michał, Krężel Karol, Szalankiewicz Michał, Szalankiewicz Paweł.*

Ponieważ „Przyjaciel ludu“ nie umieścił tego sprostowania, przeto prosimy szanowną Redakcję o umieszczenie takowego w swym piśmie.

Oryginalne podpisy zatrzymuje się w przechowaniu na dowód prawdy.

Besko, dnia 12. kwietnia 1907.

Od Redakcji: Fakt ten mówi sam za siebie wykazując, jak podstępnie postępują poplecznicy Jasia Stapińskiego, byle tylko lud obalamuci. Widocznie Jaś Stapiński traci coraz więcej grunt pod nogami, skoro do podtrzymywania go uciekają się jego przyjaciele do tak brudnych sztuczek.

## Z Rady miejskiej.

W dniu 18. kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, a chociaż na zaproszeniu wyraźnie było zaznaczone, iż do

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia bez poprawek, podał przewodniczący do wiadomości Rady załatwienie spraw przez Magistrat częścią w międzyczasie nadeszłych, a częścią wynikłych z poprzednich uchwał Rady. Wniesiono więc petycję do Sejmu w sprawie budowy kolei z Strzyżowa na Brzozów do Sanoka z zastrzeżeniem jednak, że Sanok doprasza się w pierwszym rzędzie połączenia z linią Karola Ludwika dolną Sanu, t. j. przez Mrzygłód - Birezę. Dalej zawiadania przewodniczący Radę, iż w sprawie uchwalonej pożyczki 30.000 koron na rekonstrukcję walącego się kanału głównego, nietyko wniesiono prośbę do Wydziału krajowego o zatwierdzenie tej uchwały, ale i urgens o szybkie załatwienie prośby gminy. Następnie oznajmia, że wskutek braku pieniędzy i planów na adaptację nabytego od rządu magazynu tytoniowego, postanowił Magistrat ten magazyn jeszcze na rok jeden wydzierżawić t. j. do maja 1908., a na tę dzierżawę odbyła się właśnie licytacja.

załatwienia pierwszej sprawy porządku dziennego, t. j. do uchwalenia przez Radę zaciągnięcia pożyczki na budowę koszar potrzebny

jest komplet  $\frac{2}{3}$  części radnych, gorliwość niektórych ojców miasta w ostatnich czasach tak osłabła, że się na posiedzeniu nie jawili, zebrał się wskutek tego po godzinie oczekiwania ledwie mały komplet wystarczający tylko do powzięcia uchwał w sprawach mniejszej wagi i około 7-ej otworzył zastępca burmistrza p. Feliks Giela posiedzenie.

Poczem podnosi, iż na wiecu burmistrzów miast uchwalono starać się o zmianę ustawy krajowej, nakładającej na miasta ogromny ciężar przyczyniania się w wysokości 50% do wszelkich adaptacji w szpitalach powszechnych, Sanok czeka także z tego tytułu wydatek 18.000 koron, gdyż przybudówki i adaptacje obliczone są na 36 tysięcy, a wniesionej przeciw odpowiedniemu nakazowi remonstracji gminy Wydział krajowy nie uwzględnił. Na wiecu tym uchwalono również starać się dla miast o prawo nakładania dodatku na prestacje drogowe do wysokości 11%.

Zawiadania następnie, iż stosownie do uchwały budżetowej pomnożono w miesiącu liczbe latarni o 11, że koszta czyszczenia miasta wskutek ciężkiej zimy i konieczności wywożenia śniegu wzrosły tak, iż trudno będzie podać wydatkom bez przekroczenia tej rubryki budżetowej, i że w sprawie płacenia kosztów leczenia w Honkongu chorego umysłowo Macieja Smolika wniosł Magistrat zażalenie do Trybunału admn., a na terminie już wyznaczonym będzie gminę zastępować p. radny Staruszkiewicz.

W końcu omawia powódź i przedstawia, w jaki sposób została rozdzielona zapomoga w kwocie 1000 koron, którą Namieśtnictwo dla powodzi, na interwencję i staranie tutejszego starosty p. Pogłódowskiego, nadesłało.

Nad niektórymi sprawami przez przewodniczącego poruszeniami wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której nie brakło i rad, jak temu lub owemu zarządzić, najważniejszym dla nas jednak jest żądanie postawione przez p. W. Szomka, a poparte przez kilku innych radnych, aby w przyszłości nie udzielić nikomu konsensu na budowę domu na Bloniu, jeżeli w planie nie będzie uwzględniona przynajmniej  $1\frac{1}{2}$  metrowa podmurówka ponad teren.

Wreszcie przystąpiono do porządku dziennego, który wobec tego, iż najcięższa sprawa odpadów, załatwiono dosyć szybko, chodziło bowiem przeważnie tylko o różne wyszynki i jadalnię. Uchwala tedy Rada oświadczyć się przychylnie do Starostwa na prośbę Zygmunta Peszkowskiego o koncesję na cukiernię, wyszynk wina, sprzedaż kawy i herbaty. Podobnie przychylnie załatwiono prośbę p. Bol. Mozołowskiego o koncesję na handel towarów kolonialnych, wyszynk

JULJUSZ NOTH.

4)

## Nafta w okolicy Sanoka.

(Przedruk wzbroniony).

Dla lepszego zrozumienia dla tych, którym wyrażenia geologiczne są obce, zauważam że siodłem nazywamy taką budowę, w której warstwy opadają od siebie w przeciwnych kierunkach i tworzą wypukłość. Zagłębieniem zaś taką budowę, w której warstwy do siebie opadają. Tak siodła jak również zagłębienia wskutek znacznych popęknięć i rozpadlin są dogodnymi zbiornikami ropy, która ciśnieniem gazów zostaje wyrzucana.

Załowac należy, że wiercenia w Falejówce nie doszły do większych głębokości, wskutek czego terenu tego nie zbadano należycie, a również szkoda wielka, iż poszukiwań w tym samym pasie naftowym w okolicy Trepczy i Bykowic zaniechano, przeczco zdeskrzydłowano te pozycje.

Powyżej ujścia Sanoczka do Sanu położony jest na Sanoczku most. Bezpośrednio obok mostu widać siodło, którego północno-zachodnie zbocze jest strome i zbacza ku

południowemu zachodowi. W siodle tem stoją stromo warstwy runowe poprzegradzane małej grubości warstwami łupków. Na południowo-zachodnim zboczu znajdują się ślady nafty w rozpadlinach i zagłębieniach. W oddaleniu 150 m. od mostu w kierunku rzeki nachylają się płyty piaskowców z ciemnymi łupkami płasko ku południowi i zawierają ropę i gazy.

W małej wyrwie po lewym brzegu rzeczki, a także w oddaleniu 30 m. od mostu z biegiem rzeki widać ponad warstwami runowymi barwne gliny. Na prawym brzegu Sanu i w jego korycie poniżej cerkwi w Międzybrodziu ułożyły się płasko w kierunku ku północy piaskowce o budowie gruboziarnistej, a nad nimi łupki meulitowe i barwne gliny.

Ten pas naftowy przechodzi przez lasy miasta Sanoka i ma swój dalszy ciąg w warstwach runowych obok tartaku w Olechowcach, na północ od Bykowic i w Załużu.

W Bykowcach wskazałem wraz z prof. Zuberem trzy miejsca dla jednego z węgierskich towarzystw. Wywiercono tylko jeden szyb w oligoceńskich warstwach pochyłych do głębokości 500 m., jednak w głębokości tej nie napotkano jeszcze żadnych znaczniej-

szych śladów nafty. Z szybu tego opuszczonego a wodą niezalanego wystaje się w znacznej ilości i bez przerwy siarkowodor. Woda wypływająca ze szybu jest silnie żelazista. Śladów ropy nie można zauważyć żadnych. W oddaleniu 150 m. na północ od tego szybu sączy się ropa z gruboziarnistego, prawie żelistego piaskowca, stojącego stromo. Bezpośrednio pod tem łożem piaskowcem leżą czerwone gliny i ciągną się na północ od cerkwi w Bykowcach wspólnie z zielonkowatymi i niebieskimi marglami ku młynowi w Załużu. Takie same gliny pod piaskowcem spotykamy również w Humniskach u wejścia do kopalni.

W parowie, ciągnącym się od wschodniego krańca dworca kolejowego w Załużu ku osadzie Paproć, widać płasko opadające warstwy oligoceńskie w kierunku południowo-zachodnim i tworzące w górę biegu potoku regularne, potężne rozwinięte siodło warstwowe.

Ponieważ w kilku miejscach tego siodła piaskowce nasiąknięte są ropą a także występują obficie jako stałe towarzysze ropy różne tlenki siarki i żelaza, więc wniosek oczywisty, że w miejscowości tej musi być nafta w odpowiedniej głębokości. (C. d. n.).

wina, sprzedaż kart do gry i broni. Nie tak zgodnie z wnioskiem Magistratu wypadła uchwała w sprawie prośby p. Chaima Epssteina o koncesję na sprzedaż fabrycznie wyrabianych cukierków i ciast, oraz sprzedaż zimnych przekąsek i lodów. Magistrat przychylił się do prośby petenta, chciał tylko z koncesji wyliczyć sprzedaż lodów. Rada jednak większością głosów uchwaliła poprzeć prośbę w całej rozciągłości. Tak samo przychylnie załatwiono prośbę p. Zimmerowej o koncesję na mleczarnię i prośbę p. H. Wenig o koncesję na pokój śniadankowy.

Wielkiej hojności dowód dała większość obecnych radnych wobec prośby pp. Radomskich, których ojciec był niegdyś kasyerem miejskim, a matka pobierała emeryturę od miasta w wysokości 24 koron miesięcznie.

Wniosły one prośbę o udzielenie im 3-miesięcznych poborów zmarłej w ostatnich czasach matki na koszty pogrzebu oraz pozostawienie im jako daru z łaski poborów matki. Magistrat w wniosku swoim uwzględnił pierwszą część ich prośby natomiast pozostawieniu emerytury odmówił.

Pojawił się jednak wniosek, aby i emeryturę pozostawić petentkom. Sprzeciwił się temu radny Dr. Ślęczka i poparł wniosek Magistratu motywując słusznie, że byłoby lekkomyślnością obciążać gminę wydatkiem znacznym na cały szereg lat, który niewiadomo kiedy się skończy, nie widzi w dodatku najmniejszego obowiązku gminy do tego świadczenia. Na wniosek radnego Iz. Majera uchwaliła jednak Rada większością głosów pozostawić petentkom pobory matki jeszcze lat 3 — z tem, że gdyby która z nich w ciągu tego czasu zmarła, to wypłata części na nią przypadającej ma być wstrzymana.

Uchwalono wreszcie Towarz. uczestników powstania z 1863. zgodnie z wnioskiem Magistratu datę 30 koron, a taki sam datę Stowarz. domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Radny Biega żądał podwyższenia tego ostatniego datku do 50 koron, a gdy przewodniczący nie chciał tej propozycji poddać pod głosowanie przed wnioskiem Magistratu, który uchwaliło, zgłosił radny Dr. Ślęczka że względów formalnych protest przeciw tej uchwale.

Wreszcie zatwierdziła Rada ofertę Nar. Torhwi na uszycie magazynu tytoniowego za czynszem 1830 kor. 10 hal. za rok i oświadczyła się za udzieleniem Iresie Hlster zamężnej Anster koncesji na wyszynk herbaty bez rumu w kawiarni na targowicy. Na tem narzeczenie wyczerpany został przeżwanie kulinaryny porządek dzienny i przewodniczący zamknął posiedzenie.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

**Piszą nam z Posady olchowskiej:** W poprzednim numerze Gazety san. podnieśliśmy sprawę oczyszczenia i pogłębienia rowów przy drodze krajowej prowadzącej w kierunku Olchowic. W tej sprawie odniosłem się do c. k. Starostwa w Sanoku dnia 10. b. m. o zarządzenie oczyszczenia i pogłębienia tych rowów. Tutejsze c. k. Starostwo odniosło się telegraficznie do Zarządu drogowego w Jarosławiu w tej sprawie, a Zarząd ten polecił również telegraficznie rowy natychmiast pogłębić, celem odprowadzenia wody i wysuszenia terenów podczas powodzi zalanych. Za szybką i energiczną interwencję w imieniu gminy naszej Wiel. P. Rady namiestnictwa podziękuję składam.  
Naczelnik gminy:

*Khiska.*

**Protest.** Kapłani z dekanatu Tuchowskiego ogłaszają następujące pismo:

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu” z dnia 21. kwietnia b. r. pisze wielki trybun i orędownik ucieszonego ludu p. Stapiński tak: Z Tuchowskiego nim donoszą, iż jeden ze spowiedników zadaje na pokucie, aby mu wybiorca kartkę głosowania przyniósł do wypalenia — i dodaje od siebie: „skoro zbierzemy na to więcej świadków, wniesiemy

skargę sądową przeciw temu nadużyciu straszemu. My jako duchowni i owszem prosimy oto bardzo, lecz zarazem dodajemy, czyby niebyło dużo uczciwiej, gdyby p. Stapiński wprzód był zebrał tych świadków i wniósł skargę sądową a dopiero rzecz ogłosił publicznie z podaniem imienia i nazwiska spowiednika.

Jestto jednak powszechnie znana taktyka p. Stapińskiego: Calumniare, audacter calumniare, semper aliquid haeret. (Rzucaj śmiało oszczerstwa, zawsze coś złego pozostanie). Obecnie wzywamy p. Stapińskiego, aby dołożył wszelkich starań i zebrał tych świadków jak najwięcej, wniósł skargę sądową jak najprędzej i wyrok publicznie ogłosił, bo jak długo tego nie uczyni, będzie w oczach naszych podłym oszczercą, której to plany ani nawet mandat polski nie zmżyje z niego!

Tyle słów protestu, my ze swej strony zaznaczymy tylko, że chcielibyśmy przeciwzić tak otumaniałym wyborów, którzyby na człowieka dopuszczającego się takich oszczerstw głosowali!

**Towarz. upiększenia miasta Sanoka,** mimo trudności, na które ustawicznie napotyka, a w pierwszym rzędzie należy tu wymienić bierność właścicieli tych sfer, którym najbardziej powinno zależeć na upiększeniu miasta, i mimo tak szczupłych funduszy (roczna wkładka wynosi tylko dwie kor. i 40 hal!!!), czyni przeciwieście dzięki ofiarności niektórych członków stosunkowo wiele dla osiągnięcia celu Towarzystwa.

I tak naprzykład Towarzystwo zasadziło całą niemal nową drogę „Podgórze” tudzież trotoar wzdłuż toru kolejowego kasztanami, uzupełniło i zabezpieczyło kasztań na rynku, umieściło na nowej drodze nad Sanem kilka ławek, wystawiło (kosztem kilkuset koron) altanę w ogrodzie miejskim i urządziło w tymże ogrodzie duże rondo dla zabaw.

Zdawałoby się, że te urządzenia nasze, przyczynające się niewątpliwie do upiększenia miasta i także do wygody dla Publiczności, skłonią Publiczność — jeżeli już nie do materialnego popierania Towarzystwa przez przystąpienie w charakterze członków, to przynajmniej do rozważania pewnej opieki nad temi dla niej pożytecznymi urządzeniami.

Niestety i w tym kierunku Towarzystwo U. M. S. doznaje przykrego zawodu: w prawdziwie wandaliczny sposób Jamie się posiadzone drzewka, uszkadza się lub wprost zabiera się urządzeniami zabezpieczającymi te drzewka i to po części tuż pod okiem mieszkańców sąsiednich realności; nie zdarzył się dotąd ani jeden wypadek, aby z wyjątkiem kilku członków Wydziału T. U. M. S. wogóle ktoś usiłował przeszkodzić takiemu wandalizmowi.

Wobec tych dowodów dzikiego wandalizmu z jednej strony i braku opieki ze strony Publiczności z drugiej strony Wydział T. U. M. S. uchwalił zrobić jeszcze jedną ostatnią próbę: t. j. zastąpić połamane drzewka nowymi urządzeniami na nowo zabrane zabezpieczenia drzewek i umieścić wyrwane ławki na nowo w dawnym miejscu i w dawny sposób.

Zarazem jednak, apelując niniejszem do wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli w interesie tego miasta wspierać Towarz. U. M. S. albo przez przystąpienie, albo przynajmniej przez otaczanie jego urządzeń opieką, widzi się Towarzystwo upiększenia miasta Sanoka zmaszone oświadczyć tu publicznie, że w razie ponownych takich uszkodzeń drzewka na nowo (t. j. po raz trzeci) sadzone już nie będą i że każda ławka w ten lub podobny sposób uszkodzona z użytku publicznego wycofaną zostanie.

Z Towarzystwa upiększenia miasta Sanoka.

*A. Pogłodobski St. Czarnowski.*

**Dar narodowy 3-go Maja.** Zarząd Główny Towarz. Szkoły Ludowej w Krakowie pozostał listy składkowe na rzecz Daru narodowego. Dzień 3-go Maja stał się dniem powszechnej ofiarności na rzecz oświaty, stał się przywilejem T. S. L., które w dniu tym odwołuje się do narodu o jednorazowy datunek na „Szkołę Ludową”. „Dar Narodowy” zyskał sobie sympatyj naroda, a w roku bieżącym zbierany będzie nie tylko w zaborze austriackim, ale także po raz pierwszy w Królestwie Polskim.

Dar narodowy zbiera się od roku 1901. Co roku kwota zebrana wzrasta i ogółem zebrano w poszczególnych latach od roku 1901. do 1906. następujące kwoty 10.029 K., 12.988 K., 17.406 K., 19.768 K., 24.707 K., 26.238 K.

Na Dar narodowy winni się składać wszyscy. Wszyscy powinni w tym dniu nieść podatek narodowy na oświatę po groszu, lecz wszyscy.. Winni ten podatek nieść nie tylko inteligencya, mieszczaństwo, duchowieństwo, lecz także robotnicy i chłopi. Dar ten nieść ofiarnie i chętnie.

Składki przyjmują posiadacze list składkowych, Zarząd Koła sanockiego, nasza Redakcyja i księgarnia Pollaka.

Po groszu a wszyscy!

**Wiec nauczycielski.** W niedzielę 21. b. m. odbył się w kawiarni Corso wiec nauczycielski zwołany przez wygnanica z rodzinnego miasta Drohobycza p. Gaudyaka. Wiec ten zwołany był głównie dla zdzielenia pana mecenasa, wiecznego kandydata-tulacza p. Dra Aleksandra Iskryckiego. Pan Iskrycki wygłosił mowę kandydacką w obecności około dwudziestu nauczycieli po polsku. Manewr jego był źle obliczony, bo między Polakami niema takich, którzyby pana Iskryckiego na serwo traktowali, a Rusinów oburzył, iż jako Rusin ani słowa po rusku nie wyrzekł. Oburzenie to usłyszał w dosadnych słowach p. Wyniarskiego. Widząc, jak smutny obrót wzięła sprawa, wyraził się p. Iskrycki czemogrodziej ze sali zapominając się pożegnać ze swoim wielbicielem p. Gaudyakiem.

Następnie przemawiał p. Kosak z Krosna. Zaznaczył, że zgłosił swoją kandydaturę jako szczerzy Rusin i prawy syn cerkwi katolickiej przeciw moskalofili, wielbicielewi cara, knuta i cerkwi prawosławnej p. Kuryłowiczowi. Sądził, iż kandydatura jego znajdzie szczerze poparcie, gdy jednak Rada Narodna ruska zatwierdziła kandydaturę jego przeciwnika p. Kuryłowicza, on niechęć rozbijając głosów ruskich i iść wbrew woli i opinii Rady Narodnej cofną swą kandydaturę i prosi, aby nauczyciele Rusini głosowali za p. Fidlerem jako kandydatami, zatwierdzonymi przez odnośne Rady narodowe. W jedności bowiem widzi tylko się.

Przemówienie to przyjęli zgromadzeni oklaskami. Panu wygnancowi Gaudyakowi nie podobano się to jednak i chciał koniecznie jeszcze forsować p. Iskryckiego, lub stworzyć zamieszanie między nauczycielstwem. Postawił więc wniosek, aby wybrać komisję z trzech, która by postanowiła, za kim się ma nauczycielstwo oświadczyć. Na kandydata, którego by ta komisja zaproponowała, ma całe nauczycielstwo solidarnie głosować.

Poznali się jednak zgromadzeni na dobrych intencjach p. Gaudyaka i przeszli nad jego wnioskiem do porządku dziennego.

Wygnancowi z Drohobycza nie szczęści się i w Sanoku. Możeby poszedł szukać szczęścia gdzie indziej! Ztego orędownika wybrał sobie p. Iskrycki a lichego patrona p. Gaudyaka.

**Ruchliwy** był wtorek 16. b. m. Nietylko odbyło się W. zgromadzenie „Powiat. Tow. Zaliczkowego”, nietylko odbyło się zgromadzenie przedwyborcze okręgu „nr. 25.” (prawdziwie austriacki!) specjalnie dla p. W. Jabłońskiego, przeciw któremu zgłosił swą kandydaturę na piśmie sąsiad jego krośnieński p. P. Parliński, zwolennik J. Stapińskiego, ale nadto późnym wieczorem obradowało jeszcze szczupłe grono członków Wydziału Towarz. upiększenia miasta Sanoka pod przewodnictwem p. rady Pogłodobskiego, którzy niezrażeni obojętnością „obywateli-sanockich i brakiem materialnego poparcia z ich strony, postanowili rzecz rozpoczętą dalej prowadzić, uchwalając odpowiednie czynności i wydatki. Walne zgromadzenie Towarz. odędzie się zapewne w pierwszych dniach maja.

**Ciekawie się schodzi.** Przed kilku dniami odbyło się Walne zgromadzenie polskiego „Tow. oszczędności i zaliczek” w Cieszyńcu na Śląsku, które istnieje lat 33, a więc nawet krócej jak nasze „Powiatowe Tow. zaliczkowe”. A co za różna rezultatów osiągniętych, gdy się porówna te dwa Tow.?! W Cieszyńcu fundusz rezerwowy wynosi 290.624 K.,

a fundusz możliwych strat 4669 koron, jakkolwiek obrót z r. 1906. wykazuje nie tyle milionów, co u nas, bo tylko 9.714.866 kor. i jakkolwiek początki Towarz. cieszyńskiego były tak skromne, że mało kto wierzył w możliwość utrzymania się tegoż. Ale nie dziwnego, na czele Towarz. cieszyńskiego stali ludzie niezłomnego charakteru, którym przyświecała idea odrodzenia narodowego, a ster prowadził człowiek nieposzlakowanej czci Dr. Hilary Falasiewicz, dyrektor, obecny kandydat Polaków cieszyńskich na posła do parlamentu wiedeńskiego...

**Sędziowie przysięgli.** Na drugą tegoroczną kadencję sądów przysięgłych wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli główni:

Bednarz Paweł, rolnik w Bukowsku wsi; Będkowski Franciszek, rolnik w Długiem; Buczek Franciszek, rolnik w Jaćmierzu; Cieszanowski Henryk, rolnik w Jaćmierzu; Futa Aleksander, rolnik w Srogowie dolnym; Galik Aleksander, rolnik w Czertezu; Gościński Hryc, rolnik w Olechowcach; Hendrzak Jan, rolnik w Bukowie; Hujsak Michał, rolnik w Bukowsku wsi; Janiszewski Stefan, współwłaśc. dóbr Malawa; Jankiewicz Stanisław, właśc. realn. w Lisku; Klag Stanisław, kupiec w Ustrzykach dolnych; Kiczorowski Antoni, rolnik w Mrzygłodzie; Kieler Józef, rolnik

w Malinówce; Kowalczyk Michał, rolnik w Nowosielcach; Kustroń Józef, trafikant w Brzozowie; Mysiński Piotr, właściciel dóbr Smolnik ad Baligród; Nasiadka Piotr, rolnik w Falejówce; Niziolek Franciszek, rolnik w Posadzie jaślińskiej; Oleksa Andrzej, rolnik w Sanoczku; Opałka Józef, rolnik we Wróbluku szlacheckim; Pastuszak Karol, rolnik w Pielni; Pelc Wiktor, rolnik w Grabownicy; Piławski Michał, rzeźnik w Brzozowie; Piotrowski Paweł, rolnik w Zboiskach; Pola Józef, rolnik w Jabłonicy polskiej; Polański Walenty, rolnik w Milczy; Sawicki Józef, właśc. realn. w Humniskach; Strzelecki Tadeusz, współwłaśc. dóbr Wydrna; Sitariski Jakób, rolnik w Nagorzanach; Stonawski Ludwik, właśc. dóbr Wojtkówka; Szymonowski Stanisław, właśc. realn. w Lisku; Uhyrn Michał, właściciel dóbr w Dobrzance; Wilusz Antoni, rolnik w Malinówce; Wilusz Michał, rolnik w Klimkówce; na zastępców zaś zostali wylosowani: Bernstem Izrael, handlarz w Sanoku; Filipczak Michał, stelmach w Sanoku; Grünhaut Leon, właściciel realn. w Sanoku; Hellebrand Henryk, właśc. realn. w Sanoku; Kawski Maryan, aptekarz w Sanoku; Nowakowski Walenty, krawiec w Sanoku; Oberländer Berl, kupiec w Sanoku; Oklejewicz Karol, właśc. realn. w Posadzie san.; Rudzik Walenty, kowal w Sanoku.

**Związek szynkarzy** nadesłał nam następujące pismo:

Stosownie do uchwały ogólnego, krajowego wiece szynkarskiego, odbytego we Lwowie 3. b. m., wzywa się wszystkich w tym przemyśle pracujących, a to tak pryncypałów, jak i współpracowników, ażeby przy wyborach do rady państwa jedynie takich tylko kandydatów popierali i na nich głosowali, którzy dadzą publiczne przyrzeczenie, że słusznych żądań szynkarzy w parlamencie z korzyścią bronić będą, a w szczególności domagać się będą:

- 1) otwarcia granic dla przywozu — lub zamknięcia dla wywozu mięsa i bydła;
- 2) zawodowego uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim;
- 3) założenia przynajmniej we Lwowie i w Krakowie zawodowych szkół kelnerskich;
- 4) zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1877. Nr. 67. dz. u. p., a w szczególności §. 2. teje, dotyczącego pretensji za pobrane na kredyt artykuły w szynkach i restauracjach;
- 5) postanowienia, ażeby koncesje szynkarskie były wydawane tylko takim osobom, które szynkarstwo osobiście wykonują — a szczególnie po zniesieniu prawa propinacyi w roku 1910.

Lwów, w kwietniu 1907.

Krzysztof Janowicz  
prezes.

## Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

### Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypie, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1-go kwietnia b. r. otworzyłem w Sanoku przy ul. Cerkiewnej, l. 203.

### Pracownię malarską i lakierniczą

i podejmuję się wszelkich robót w ten zakres wchodzących, wykonując je umiejętnie, starannie i na czas oznaczony, po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawej pamięci P. T. budowniczych, właścicieli realności etc. pozostaje

z głębokim szacunkiem

Henryk Słuszkiewicz

malarz i lakiernik w Sanoku.

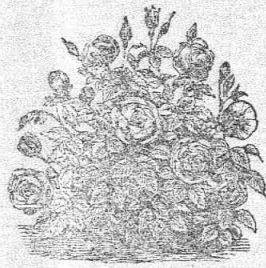
### „Informator“

uniwersalny organ informacyjny

Kraków, Wiślna 2.

informuje każdego z prenumeratorów w sprawach wszelkiego rodzaju, mianowicie: gdzie co kupić, sprzedać, wydzierżawić, gdzie się umieścić i swoją egzystencję znaleźć, o majątkach ziemskich i realnościach, o wolnych mieszkaniach i lokalach do wynajęcia w Krakowie, w sprawach matrymonialnych, o konkursach, koprepetycjach, handlach i sklepach wszelkiej kategorii, słowem w każdej sprawie.

Prenumerata wynosi 12 K. rocznie, 6 koron półrocznie, 3 kor. kwartalnie.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objąwszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: **wszelkich rodzajów jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.**

Przyjmuję również zamówienia na **bukiety i wieniec** wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się **urządzenia ogródków i zakładania nowych**, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyrzekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurkiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

2-

odznaczony 5-ma medalami.

Naczelnik Sądu w Bukowsku odda koncesyjonowanemu przedsiębiorcy lub rzemieślnikowi roboty konserwacyjne murarskie, betonowe i wodociągowe w gmachu sądowym za łączną cenę około 1000 kor.

8-30

## Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego

### mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kiju)  
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./Ł.

(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wołną od piegów, białą skórę oraz delikatną cerę

tworzą.  
Do nabycia po 80 hal. kawalek  
w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie jako wyborny środek przeciw chrypce, zaflegmieniu i uporcz. kaszlowi.	<b>APTEKA</b>	Balsam antineumatyczny i maść na odmożenie.
	pod „Opatrnością Boską“	
	<b>PIOTRA</b>	
	<b>WAŚOWICZA</b>	
	w Sanoku	
	poleca	

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.

## Fortepian

w dobrym stanie

1- tanio do nabycia.

Blizsza wiadomość w księgarni.